Nr. 122 | Kraków, poniedziałek 2 maja 1904 | Rocznik XIII.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7 1/2 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

1 MAJA 1904.

Tegoroczny obchód majowy proletaryatu wypadł wszędzie znakomicie. Oczywiście na przebieg święta majowego wpłynęła i ta okoliczność, że 1 Maja przypadł w tym roku na niedzielę, co umożliwiło obchodzenie uroczystości i tym kategoryom robotników, które po inne lata musiały ulegać w dniu 1 Maja terorowi pracodawców.

W Galicyi przebieg 1 Maja był wprost imponujący. Święcono go w całym szeregu miejscowości po raz pierwszy. Tylko w Buczaczu i Zbarażu „bakcyle tyfusowe“ i „spokój publiczny“ przeszkodziły na rozkaz starostów urządzeniu zgromadzeń ludowych. Zresztą zewsząd nadchodzą wiadomości, świadczące, że tegoroczna demonstracya przewyższała rozmiarami wszystkie poprzednie. Na wszystkich zgromadzeniach jednogłośnie uchwalono rezolucyę, wydrukowaną w sobotnim numerze „Naprzodu“.

Takie same wiadomości nadchodzą z całej Austryi. Nigdzie porządek i spokój nie został zamącone.

Była to potężna demonstracya, wspaniały przegląd sił, z którego proletaryat zaczerpnął otuchy do dalszej mozolnej walki.

Poprzez granice państw podali sobie uświadomieni robotnicy bratnie dłonie, jedną myślą przejęci, jednem życzeniem: zwycięstwa socyalizmu nad dzisiejszym niesprawiedliwym ustrojem społecznym.

W Krakowie.

Czerwony Kraków!... Wszyscy wrogowie sprawy robotniczej, wszyscy ludzie małego serca mieli sposobność przekonać się wczoraj, w niedzielę, jak głęboko zakorzenił się w sercach ludności krakowskiej socyalizm. Dzięki uroczystości robotniczej, przybrało miasto odświętny, oryginalny wygląd. Pogoda była cudowną. Od wczesnego ranka snuły się po ulicach gromadki robotników z odznakami na piersiach. Cały Kraków był poruszony do głębi. Obok robotników widziano też włościan, którzy przybyli z okolic, aby wraz z robotnikami uczcić święto majowe. Rozumie się, że i policya była skonsygnowaną i obsadziła gęsto wszystkie niebezpieczne punkty: gmach policyi, pałac Puzyny, kasyno wojskowe itp.

W Ujeżdżalni.

Na długo przed godziną 10 poczęły się gromadzić tłumy uczestników. O godzinie 10 była Ujeżdżalnia zapełnioną, a mimo to płynęły coraz nowe gromady. Plac przed Ujeżdżalnią i część plantacyj były zapełnione tymi, którzy nie mogli już wejść do środka.

Uroczyste zgromadzenie rozpoczął chór odśpiewaniem pieśni okolicznościowych. Zagaił zgromadzenie tow. Bobrowski, wskazując w przemówieniu swem na znaczenie święta tegorocznego wobec wypadków na dalekim Wschodzie. Do prezydyum wybrano tow. Leona Misiołka i tow. Czechowskiego, sekretarzem tow. Bobrowskiego.

Po przemówieniu wstępnem tow. Misiołka zabrał głos do punktu pierwszego tow. Czaki. Mówca, scharakteryzowawszy na podstawie cyfr upośledzenie polityczne ludu pracującego w Austryi, przeprowadził dowód, że parlament i rząd obecny są wrogo usposobione wobec klasy robotniczej, są reprezentacyą klas uprzywilejowanych. W drugiej części swej mowy omówił tow. Czaki żądania ekonomiczne ludu pracującego, mianowicie ubezpieczenia na starość i ośmiogodzinnego dnia pracy.

Tow. Kaczanowska wygłosiła refetat o położeniu kobiet-robotnic. Tow. Daszyński wygłosił mowę, przerywaną burzliwymi oklaskami, o międzynarodowej solidarności proletaryatu. Wszyscy mówcy wyrazili sympatye robotnikom polskim w zaborze rosyjskim i wskazali na ważne wypadki na Wschodzie, mające dla proletaryatu polskiego niesłychania znaczenie.

Zgromadzenie zakończyło się o godzinie 12 odczytaniem i przyjęciem rezolucyi, której tekst podaliśmy w „Naprzodzie“. Wśród dźwięków pieśni robotniczej wyszli zgromadzeni na ulicę i uszykowali się w

olbrzymi pochód,

który podążył ulicą Podwalem, placem i ulicą Szczepańską, ul. Sławkowską, Basztową, Floryańską, placem Maryackim na Mały Rynek. Pochód był olbrzymi i imponujący. Na czele pochodu szły oddziały cyklistów. Potem szły jedna po drugiej poszczególne grupy z napisami, niesionymi na tablicach. Uczestników pochodu było kilkanaście tysięcy. Napisy na tablicach były następujące: „Powszechne. równe prawo głosowania“, „8-godzinny dzień pracy“, „Organizacya potęgą“, „Równość, wolność, braterstwo“, „Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się“, „Precz z caratem“, „Precz z militaryzmem“, „Precz z paragrafem 14“, „Precz z alkoholem“.

Przez cały czas pochodu śpiewali uczestnicy pieśni robotnicze. Na Małym Rynku zeszły się nieprzejrzane tłumy. Cały plac był zapełniony szczelnie. Tow. Daszyński wygłosił do zebranych krótką mowę, poczem z tysięcy piersi wzniósł się okrzyk na cześć socyalnej demokracyi.

Zgromadzenie w „Postępie“,

zwołane dla robotników żydowskich na godzinę 9 rano, wypadło imponująco. Sala była szczelnie zapełniona, a tłumy stały jeszcze na dworze i przysłuchiwały się mowom przez otwarte okna. Referowali tow. Bross, Grossmann i Mischel. Po uchwaleniu rezolucyi udali się zgromadzeni pochodem do ujeżdżalni, gdzie przybyli w czasie przemówienia tow. Bobrowskiego.

W Podgórzu

odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe pod gołem niebem na Małym Rynku przed lokalem „Postępu“. Przewodniczył tow. Dżoc. Referowali tow. dr Kapellner i Serkowski, poczem rezolucyę jednogłośnie uchwalono.

Zabawa ludowa

odbyła się po południu w Parku dra Jordana. Przy dźwiękach dwóch muzyk bawiły się tysiące towarzyszów i towarzyszek do wieczora. Przez całe popołudnie nieprzerwany szereg publiczności dążył ulicą Wolską do Parku, co chwila przepełnione wagony tramwajowe przywoziły nowych uczestników zabawy. O godz. 8 wieczorem zaczął się Park wyludniać. Powrót do miasta dokonał się w największym porządku.

* * *

Lwów. Około dziewiątej godziny zaczął się zapełniać plac Gosiewskiego, na środku którego ustawiono estradę. Tłum złożony z robotników i młodzieży rósł z każdą chwilą; w chwili rozpoczęcia zgromadzenia (10 1/2) doszedł do wyżej 8.000 głów. Czuć było uroczysty, świąteczny nastrój; rozchwytywano i odczytywano majowe zeszyty „Latarni“ i „Głosu robotniczego“. Zgromadzenie zagaił tow. Mięsowicz. Do prezydyum wybrano tow. dra Diamanda i Woźniaka, na sekretarzy Lisiewicza i Salamandra. Chór robotniczy odśpiewał „Pieśń uroczystą“ i „Pieśń Pracy“, poczem tow. Wityk referował po ukraińsku pierwszy punkt porządku dziennego: powszechne prawo głosowania. Zaczął od skreślenia znaczenia święta majowego, obchodzonego przez lud robotniczy w wszystkich częściach świata. Jest ono manifestacyą tych ideałów wolności, równości, braterstwa, których nie wydarło ludowi ciężkie, znojne jarzmo codziennego życia, kaźnie i mordy, szerzone przez rządy. Pomimo nich, pomimo strasznych katuszy, jakie przechodzą bracia nasi pod caratem, z którymi w dniu tym sercem przynajmniej się łączymy, lud nie tracąc nadziei krzepi swe siły, aż przyjdzie dzień zapłaty. Środkiem do jego zbliżenia powszechne prawo głosowania. Nie usunie ono całej nędzy i ucisku ludu, ale gdzie w parlamencie socyaliści, tam słabną cezary i ciemięscy szlacheccy i kapitalistyczni. W parlamencie zasiąść muszą przedstawiciele pracy, a żywe trupy magnackie muszą iść na cmentarz. Mówca wśród ciągłych przerywań komisarza Reinländera kreśli obraz bohaterstwa i potęgi proletaryatu w Europie całej. Obraz ten daje nam nadzieję, że i my wywalczymy należące się nam prawa.

Tow. Nacher refetował punkt drugi: o ochronie pracy. Wskazywał na to, że socyalna demokracya jednocząc proletaryat i przez to stwarzając potęgę, zbliża chwilę, gdy społeczeństwo uwolni się od nieprodukcyjnych trutniów, gdy zawładną w niem „pszczoły robocze“. Lud robotniczy jest podstawą egzystencyi społeczeństwa. Degeneracya jego wskutek głodu, nędzy i chorób, pracy kobiet i dzieci, to rujnowanie społeczeństwa na szereg pokoleń. Mówca kreśli straszny los inwalidów pracy, demoralizowanie ludu przez żebractwo. Obowiązkiem społeczeństwa powinna być opieka nad kaleką i opieka nad zdrowym, by nie kaleczał przedwcześnie. Tymczasem walkę proletaryatu o ochronę robotniczą, o możność bardziej ludzkiego życia dziś się tłumi wojskiem i więzieniem. Walka więc o ochronę pracy, to część walki o obalenie istniejącego porządku. Proletaryat podejmując ją. walczy za ludzkość całą.

Punkt trzeci: Międzynarodowe braterstwo proletaryatu, referował tow. Hudec. Przedstawił stan rzeczy, w którym jeden naród jest ciemięzcą i gnębicielem drugiego. Skreślił straszny obraz ucisku, jaki znosi nasz naród pod Prusakiem i caratem, zaborczej polityki Rosyi, która sprawia, że sympatye nasze muszą dziś być z tymi, którzy osłabiają jej potęgę, że wsłuchujemy się z natężeniem w echa wojny na Wschodzie, a przedewszystkiem w wewnętrzną wojnę, wydaną rosyjskiemu rządowi przez naszych towarzyszów. Przedstawił mówca dalej, do czego walka narodowościowa doprowadziła parlament wiedeński.

Między ludem robotniczym walki być nie może. On musi walczyć o odzyskanie wolnej ojczyzny, w którejby sam był panem, ale to hasło miłości ojczyzny, samo nie może dopuścić do ciemiężenia innych ludów, lecz do czci dla podobnych uczuć u nich, do przyznania im prawa do pełnego, wszechstronnego rozwoju. A dla zwyciężenia wrogów wolności ludów, gnębicieli swobód narodowych, proletaryat wszystkich narodów musi być w ścisłem braterskiem przymierzu. Tow. Hudec poddał następnie pod głosowanie znaną rezolucyę, którą z zapałem zgromadzeni przyjęli. Nakoniec zabrał głos imieniem młodzieży socyalistycznej tow. Kukiel, przedstawiając, jak ideały walczącego ludu przedostają się do niej i zdobywają naszej sprawie nowych bojowników, przychodzących jak bracia do ludu robotniczego, by uczyć się od niego solidarności, jedności i miłości dla sprawy wyzwolenia.

Chór robotnicy odśpiewał „Marsyliankę“ i „Czerwony sztandar“, poczem tłum ruszył szeregami imponującym pochodem, niosąc tablice z napisami w trzech językach. Między innymi zjawiły się napisy: Precz z caratem! Niech żyje niepodległa socyalistyczna republika polska! Niech żyje niepodległa socyalistyczna republika ukraińska! Pochód doszedł ulicami Kochanowskiego, Batorego i Karola Ludwika pod teatr. Tu rozwinięto czerwony sztandar, powitany z entuzyazmem przez zgromadzonych.

Tow. Diamand zakończył zgromadzenie przemową, w której wskazał na olbrzymie kulturalne znaczenie socyalnej demokracyi, chcącej zdobycze kultury uczynić własnością całych ludów i okrzykiem: „Niech żyje socyalna demokracya“, powtarzanym kilkakrotnie przez przeszło 12.000 zebranych. Zabawa ludowa na Wysokim Zamku zamknęła obchód święta robotniczego.

Pod redakcyą „Dziennika polskiego“ urządzono burzliwą demonstracyę.

Przemyśl. W zgromadzeniu majowem i pochodzie brało udział około 6000 uczestników. Referował tow. Schiffler. Znaną rezolucyę uchwalono jednogłośnie. Po południu odbył się festyn ludowy.

Biała. Zgromadzenie majowe odbyło się tu w olbrzymiej sali hotelu pod „czarnym orłem“. Sala i galerye przepełnione robotnikami polskimi i niemieckimi. Po zagajeniu zgromadzenia chór robotniczy odśpiewał kilka pieśni, poczem wybrano do prezydyum tow. Choinka jako przewodniczącego i tow. Hermę, redaktora „Volksstimme“, jako sekretarza.

Pierwszy referat wygłosił tow. dr Drobner z Krakowa. Nigdy policzenie sił własnych nie było bardziej koniecznem — wywodzi mówca — jak dziś, gdy wobec niepewnej sytuacyi politycznej w Austryi, każdy dzień powołać może proletaryat do energicznego wystąpienia w obronie swobód politycznych, a może i do rozstrzygnięcia wypadków na korzyść ludu pracującego. Lud uważa parlament za niezbędną rękojmię normalnego rozwoju politycznego i społecznego, jednak dzisiejszy parlament austryacki rękojmi takiej dać nie może, bo brak mu poczucia odpowiedzialności wobec całego społeczeństwa, które nie było jego wyborcą, bo brak mu oparcia o powszechne prawo wyborcze. System kuryalny mści się na samem ciele ustawodawczem, wprowadza do parlamentu interesa klik i kast, a przekraczający granice szowinizm narodowy wyprowadza go ostatecznie z równowagi. Ta nieudolność parlamentu może jest i na rękę rządowi, daje mu bowiem władzę nieodpowiedzialną, pozwala mu najważniejsze sprawy, zastrzeżone parlamentowi, jak uchwalanie budżetu i kontyngentu rekruta, załatwiać z pomocą § 14. Jeśli rząd ma zamiar wytrwać na tej drodze, będzie najbliższem zadaniem zorganizowanego proletaryatu, demonstracyą za powszechnem prawem wyborczem okazać rządowi, że jest ktoś w państwie, ktoś cierpliwy ale najpotężniejszy, co nie pozwoli na wprowadzanie w państwie maskowanego absolutyzmu.

Następnie referent omawiał ustawodawstwo ochronne robotnicze i żądanie 8-godzinnego dnia pracy, poczem przy omawianiu międzynarodowego braterstwa ludu pracującego omawia wypadki na Wschodzie i życzenie proletaryatu, by runął jak najprędzej despotyzm carski, wywołujący reakcyę w całym świecie.

Następnie przemawiał po niemiecku tow. Arbeitel z Bielska. Mówca zastrzega się przed połowicznem załatwieniem żądania powszechnego prawa wyborczego, przed V. kuryą, lub czemś podobnem, omawia strejk kolejarzy węgierskich i zaznacza, że rząd austryacki nie cofnął się przed narzuceniem obywatelom austryackim, należącym do rezerwy wojskowej, roli strejkbrecherów wobec słusznych żądań węgierskich kolejarzy. W czasie tego strejku dowiedzieliśmy się, że można używać wojska nietylko przeciw innym strejkującym, lecz i do politycznego samogwałtu, do sprawowania jako żołnierz tej pracy, którą się zaniechało jako obywatel.

Po odśpiewaniu „Pieśni pracy“ przez chór robotniczy, zgromadzenie zakończono, poczem odbył się demonstracyjny pochód z Białej do Bielska, w którym wzięło udział kilka tysięcy ludzi.

Borysław. Zgromadzenie ludowe wypadło imponująco. Wzięło w niem udział 10 tysięcy robotników z Borysławia, Drohobycza i Schodnicy. Równocześnie urządzili jezuici misyę, na której nikogo nie było!

Morawska Ostrawa. Przed południem odbyło się olbrzymie zgromadzenie ludowe pod gołem niebem przy udziale 15 tysięcy górników. Referowali tow. dr Marek (po polsku) i tow. Prokesz (po czesku). Po południu odbyła się zabawa ludowa z udziałem trzech muzyk górniczych.

W Austryi.

Wiedeń. W Wiedniu odbyło się przed południem 67 publicznych zgromadzeń, a mianowicie 37 zawodowych i 30 ludowych, z tych 9 czeskich, 1 polskie (w Margarethen), 1 ruskie (w Mariahilf), 1 słowackie, 1 węgierskie.

Po południu nastąpił pochód do Prateru. Napływające ze wszystkich dzielnic grupy robotnicze złączyły się na Ringstrasse w olbrzymi pochód.

W Praterze bawiono się ochoczo do godziny 6 wieczorem, poczem nastąpił wymarsz do miasta, który odbył się w największym porządku.

Wieczorem odbyły się w licznych stowarzyszeniach robotniczych zabawy taneczne, komersy itp.

Robotnicy polscy odbyli jeszcze na Margarethenplatz zgromadzenie ludowe, poczem w lokalu „Siły“ nastąpiło przedstawienie amatorskie („Pokonani zwyciężcami“) i zabawa.

W Austryi Niższej odbyło się na prowincyi ogółem 47 zgromadzeń ludowych, z tych 4 czeskie, nadto pochody demonstracyjne, zabawy itp.

Przebieg uroczystości nigdzie nie został zamącony.

Proces robotników z kardynałem krakowskim.

Donosiśmy już o skardze, którą zmuszeni byli wnieść robotnicy murarscy i kamieniarscy, zatrudnieni przy restauracyi katedry na Wawelu przeciw księciu kardynałowi Puzynie, z powodu niewypłacenia im kwoty 4000 koron. Opowiedzieliśmy, podając sprawozdanie z pierwszej rozprawy, jak robotnikom w sprawie tej odmówili księża świadectw ubóstwa, tak, że np. samo pełnomocnictwo dla adwokata kosztowało ich w stemplach 30 koron, jak żądano od nich w drodze pisemnej poprawienia odrzuconej skargi (np. poprawienia słowa: ulica Rjaska na: ulica Rajska), jak żądano od nich wniesienia odrębnych kilkudziesięciu tytułów eminencyi itd. Pierwsza została odroczoną.

Druga rozprawa.

W piątek odbył się dalszy ciąg tej sprawy, która wobec sposobu obrony księcia kardynała potrwa niestety kilka miesięcy. Dotychczas na tym procesie zarobił już wielkie sumy skarb państwa za stemple, które muszą ciągle płacić robotnicy. (Jak wiadomo, książe kardynał był dawniej urzędnikiem dyrekcyi skarbu i doskonale zna austryackie przepisy stemplowe). Przedmiotem skargi robotników jest fakt, iż książe kardynał zobowiązał się wypłacać robo-

bokom co roku 5% dodatek do płacy, celem polepszenia zarobku. Przez trzy lata książe kardynał wypłacał robotnikom ten 5% dodatek, następnie zaś zatrzymał im 4000 koron bez żadnej przyczyny.

Łaska kardynalska.

Przy rozprawie książe kardynał oświadczył przez swego adwokata, iż ten 5% dodatek uważa za łaskę kardynalską. Wypłacał im przez trzy lata, a następnie postanowił nie wypłacać. Robotnikom o tem postanowieniu niewypłacania wcale nie mówił, bo po cóż?

Nie ma aktu notaryalnego.

Akt z łaski wolno każdej chwili odwołać bez przyczyny. Akt z łaski jest darowizną. Darowizna nie jest ważną, jeżeli nie została uczynioną w formie pisemnego aktu notaryalnego. Dlatego książe kardynał nie czuje się teraz zobowiązanym w dotrzymaniu swej ustej obietnicy. Komitet restauracyi budowy jest tylko organem doradczym księcia kardynała; książe kardynał sam prowadzi restauracyę Wawelu i wszystko wypłaca i dlatego przez nikogo nie może być krępowanym w swych postanowieniach, dotyczących czy to artystycznych stron restauracyi, czy też kwestyj pieniężnych.

„Non possumus".

Zresztą książe kardynał nie może wypłacić robotnikom tego dodatku. Okazali się niegodni jego zaufania; przyłączyli się do jakichś prądów socyalnych. Książe kardynał chciał ich przyłączyć do swego serca, ochronić przed złem. Teraz widzi, że są niegodni i dlatego nie wyda im tych 4000 koron, skoro mają tylko ustne przyrzeczenie, a nie mają pisemnego aktu notaryalnego.

Pierwszy Maja.

Co więcej — robotnicy ci odważyli się święcić 1. Maja. Wprawdzie święcili go także i przedtem, gdy im książe wypłacał 5% dodatku, wprawdzie impulsem do wypłania dodatku tego był strejk. Książe kardynał jednak wkońcu znie cierpliwił się i pewnego razu przy śniadaniu powiedział swemu sekretarzowi prywatnemu, że dar z łaski odwołuje. Było to powiedziane wprawdzie w pogawędce i wcale książe kardynał nie mówił, aby o tem odwołaniu zawiadomić robotników, atoli powołuje się tego sekretarza biskupiego na świadka, że książe kardynał wtedy przy śniadaniu zupełnie na seryo w cztery oczy odwołał ten prezent, którego robotnicy nie byli godni.

Cel uświęca środki.

Skoro więc księciu kardynałowi chodzi o niemoralne i gorszące zachowanie się robotników, to dlatego odmówienie im tych 4000 koron ma znaczenie głębsze; chodzi po prostu o to, ażeby im okazać, że byli na złej drodze, że zgrzeszyli, że są niegodni łaski kardynalskiej. W tym celu ks. kardynał odwołał dar z łaski. Nie chodzi mu oczywiście o te 4000 koron, lecz o umoralnienie robotników; cel więc ks. kardynała jest szlachetny i dlatego powołuje się na to, że wprawdzie było ustne przyrzeczenie, atoli nie było pisemnego aktu notaryalnego.

Zapiski do protokółu.

Zastępca robotników adwokat dr Heski prosi o zanotowanie do protokółu na wieczną pamiątkę, iż książę kardynał twierdzi przez adwokata, że robotnik musi dla ważności umowy o dodatek do płacy sporządzać akt notaryalny i nie może polegać na ustnem przyrzeczeniu. Dalej prosi o zanotowanie, że książę kardynał przy pogawędce ze swym sekretarzem, przy śniadaniu odwołał rzekomy dar z łaski i że to wedle jego poglądów ma być wystarczające.

Prawo kanoniczne.

O ile wiadomo, ustawa austryacka nie wymaga do ważności takich umów aktu notaryalnego; jak opiewa w tym względzie prawo kanoniczne nie jest mi wiadomo.

Sędzia (ostro): Zabraniam wszelkich wycieczek. Prawo kanoniczne nie wchodzi tu w zastosowanie, panie mecenasie.

Sekretarz prywatny księcia kardynała.

Woźny wprowadza do sali rozpraw jako pierwszego świadka, powołanego przez kardynała, jakiegoś doktora teologii, prywatnego sekretarza jego eminencyi. Przy generaliach podaje swe nawisko: dr Paweł Frelek. Sędzia zapytuje się, czy strony zgadzają się na nieodbieranie przysięgi od świadka.

Veto.

Adwokat kardynała skwapliwie oświadcza, iż przysięgi nie żąda. Natomiast adwokat robotników oświadcza: „Ja wnoszę veto" (ksiądz doktor ogląda się niespokojnie) przeciw nieodbieraniu przysięgi. Ustawa austryacka żąda, aby świadek każdy przysięgał. Sędzia przed odebraniem przysięgi zapytuje świadka, czy otrzymał pozwolenie od kardynała na złożenie przysięgi, co świadek potwierdza.

Dr Heski: Ależ prawo kanoniczne nie wchodzi tu w zastosowanie, panie sędzio! Tak wyraźnie przed chwilą słyszałem.

Zeznania księdza sekretarza.

Świadek przed przysięgą zeznaje, iż książę kardynał kilka razy mu oświadczał, iż ten 5% dodatek uważa za prezent. Raz przy śniadaniu powiedział mu książę kardynał, że odwołuje ten prezent. Było to tak „in parenthesi" powiedziane, mimochodem w rozmowie. Świadek bez polecenia kardynała oświadczył potem kilku zgłaszającym się robotnikom: „nie nudźcie, książę więcej nie będzie dawał tych procentów". Przez trzy lata wypłacono te procenta za asygnatą profesora Odrzywolskiego, który wystawiał wszystkie asygnaty, a kancelarya biskupia je kontrolowała.

Dr Heski żąda zanotowania do protokółu, iż asygnaty wszystkie były kontrolowane przez organa biskupa.

Świadek: Ja słowa o kontrolowaniu wcale nie użyłem... (Na sali wśród robotników oburzenie). Wywiązała się żywa kontrowersa, w której adwokat Heski powołał wszystkich obecnych na świadków, iż ksiądz sekretarz wypiera się tego, co przed chwilą pod przysięgą powiedział. Sędzia po wypytaniu, każe zanotować, iż świadek rzeczywiście zeznał o kontrolowaniu asygnat.

Sędzia: Widzi ksiądz doktor, ma ksiądz doktor naukę, aby uważać na to, co mówi...

Wreszcie zeznaje świadek, że ks. Nowak wydał robotnikom w r. 1900 ostatni raz książeczki Kasy oszczędności, obejmujące należny im 5% dodatek i że odtąd ten dodatek robotnikom się nie należy.

Sąd przesłuchał jako powołanego przez robotników świadka prof. Odrzywolskiego, kierownika technicznego budowy. Zaprzysiężony zeznał prof. Odrzywolski, że umowa o dodatek miała miejsce i przez trzy lata była wykonywaną. Świadek przy umowie nie był, lecz wystawiał asygnaty na ten dodatek, który wypłacano w pałacu biskupim zapomocą książeczek oszczędności. Dodatek ten był dyktowany na dzieją zachęcenia robotników do lepszej pracy. O odwołaniu tego dodatku świadek nie wie, chociaż tyle lat kierował robotami.

Czy dodatek ten był gratyfikacyą, czy prezentem świadek jako nie prawnik nie może określić. Świadek w asygnatach wpisywał słowo: „gratyfikacya" i uważał te kwoty jako rodzaj remuneracyi.

Sędzia: Pan profesor jako człowiek inteligentny odpowie mi na pytanie: czy książę kardynał jest obowiązany wedle pańskiego przekonania do wypłacenia żądanego dodatku.

Prof. Odrzywolski: Jeżeli muszę odpowiedzieć, to mówię wyraźnie: Ja jeżeli obiecuję, to zawsze dotrzymuję.

Sędzia: Wybacz pan niewłaściwe może pytanie: czy robotnicy mają słuszność.

Prof. Odrzywolski: O ile nie zachodziły okoliczności uzasadniające odwołanie, należy się robotnikom. Ja o odwołaniu nic nie wiem i powinienbym był dostać zawiadomienie.

Dr. Heski: Czy pan z tych robotników był zadowolony?

Prof. Odrzywolski: Tak jest, inaczej byłbym ich wydalił.

Podanie robotników.

Odczytano następnie podanie robotników, przed rozprawą wniesione, w którem dowodzą przysięgą i oświadczeniem następujące okoliczności:

„W roku 1896 rozpoczęły się roboty restauracyjne przy katedrze na Wawelu i w tym samym roku odbył się w całym Krakowie a zatem i na Wawelu strejk budowlany:

W roku 1897 na nasze upominania się o podwyższenie nam płacy, oświadczył nam książę kardynał osobiście, że otrzymamy 5% od zarobionej sumy pieniężnej, jako dodatek do płacy i te 5% będziemy otrzymywać co roku na książeczki Kasy oszczędności, aż do końca trwania robót w katedrze na Wawelu, tak, by każdy z nas zaoszczędził sobie trochę grosza, na co się zgodziliśmy w ten sposób, żeśmy więcej żądań o podwyższenie płacy nie stawiali.

Tego samego roku we wilię Bożego Narodzenia przy opłatku powtórzył książę kardynał swoją obietnicę tłómacząc nam, iż jest to robota ważna i pamiątkowa królów polskich, wobec czego powinniśmy pracować podwójnemi siłami, a za to też otrzymamy co roku tak, jak tego roku po 5% od sta zarobionej sumy, przyczem otrzymaliśmy książeczki kasowe na tę dodatkową płacę.

W roku 1898 kancelarya biskupia zażądała od nas zwrotu książeczek celem uskutecznienia wkładki w wysokości 5% wego zarobku z 1898 roku, poczem tych książeczek więcej nam nie zwracano, tylko co roku wkładano na nie przypadającą należytość.

W roku 1900 wstrzymano w zimie chwilowo roboty na Wawelu i gdy wskatek dłuższego bez robocia fundusze nasze były wyczerpane, udaliśmy się do ks. kardynała z prośbą, aby nam łaskawie wydać kazał nasze książeczki, motywując to tem, że zostajemy bez chleba. Zrazu ks. kardynał się opierał naszym żądaniom twierdząc, że pieniądze nam się rozejdą i nie będziemy mieli pamiątki przy ukończeniu robót koło katedry, lecz na nasze nalegania i dalsze usilne prośby odesłał nas ks. kardynał do ks. biskupa Nowaka, który nam książeczki wydał, wcale nie oznajmiając, że więcej dodatków do płacy pobierać nie będziemy. Już wówczas, odebrawszy książeczki, przekonaliśmy się, że za rok 1900 nie wliczono nam dodatku — nie robiliśmy atoli z tego kwestyi ze względu na dostojną osobę naszego pracodawcy, będąc pewnymi, że ów dodatek za rok 1900 w porządku będzie nam wypłacony.

W roku 1902 udaliśmy się znowu do ks. kardynała z prośbą o wypłatę dodatku za dwa lata 1900 i 1901, a wówczas powiedział nam ks. kardynał, że wkrótce otworzy roboty, „pracujcie uczciwie, a ja, com przyrzekł, na końcu wam uiszczę".

Ufni w to przyrzeczenie, pracowaliśmy do r. 1903 cierpliwie, w którym to roku roboty ukończone zostały. Po ukończeniu robót udaliśmy się do ks. kardynała z prośbą o wypłatę zalegającego 4-letniego dodatku za lata 1900, 1901, 1902 i 1903, a wówczas usłyszeliśmy następującą odpowiedź: „przynieśliście co, abyście brali, kontraktu ze mną nie robiliście, wynoście się, to wam mówi kardynał"; — a to za naszą podwójną pracę, przy której w ciągu 8 lat jej trwania, kamieniarze ze zmęczenia i pyłu doznawali wybuchu krwi ustami i umierali. Przez ośm lat zmarło 20 kamieniarzy w wieku 26, 30 i 35 lat, podczas gdy w tym samym czasie we wszystkich innych pracowniach w Krakowie zmarło co najwięcej sześciu kamieniarzy.

Ks. biskup Nowak.

Następnie sędzia odroczył rozprawę. Do przyszłej rozprawy, która się odbędzie 20 maja, będzie wezwany biskup Nowak, celem przesłuchania pod przysięgą, iż dodatek przy wydaniu książeczek wcale nie został odwołany i że książeczki wydano tylko dla ich zrealizowania za czas ubiegły.

WOJNA.

Utarczki i walna bitwa nad rzeką Jalu.

Petersburg, 2 maja. (Oficyalnie). Jeneralny sztab ogłasza o starciach nad Jalu z d. 29 i 30 z. m. według depesz Kuropatkina. Jenerał Zasulicz dowiedziawszy się, że Japończycy, dostawszy się na prawy brzeg, obsadzili Khussan i Lisawan polecił w zamiarze ponownego obsadzenia tych miejscowości d. 29 z. m. dokładne zrekognoskowanie pozycyj, zajętych przez Japończyków, Pozycyj tych broniły 2 japońskie bataliony, IV pułku gwardyi z działami górskiemi i małym oddziałem kawaleryi gwardyi. Udało się Japończyków wyprzeć, przyczem straty rosyjskie wyniosły 2 zabitych i 13 rannych. Japończycy pozostawili na miejscu 10 zabitych i 26 rannych, część rannych zabrali. Oddział rosyjski obsadził te miejscowości, przyczem ostrzeliwała go gwałtownie artylerya ustawiona na północ od Widżu. Dwa działa rosyjskie rozpoczęły pospieszny ogień na most pontonowy, który Japończycy musieli zdemontować. Japoński oddział częścią cofnął się nad Jalu, a częścią udał się na północ. Znaleziono 10 jap. karabinów i wiele naboi i map.

Petersburg, 2 maja. Koresp. ros. aj. t. donosi z Mukdenu z niedzieli: D. 29 z. m. przeszedł oddział japoński liczący 500 ludzi z 12 działami Jalu pod Anbikhe. Oddział rosyjski w sile 2 kompanij, 3 sotni kozackich i 2 dział polnych pod komendą podpułkownika Gussowa ostrzeliwała gwałtownie nieprzyjacielska artylerya, poczem Rosyanie, mając 5 rannych, cofnęli się w zupełnym porządku za oszańcowaną pozycyę po za linię walki.

Londyn, 1 maja. Biuro Reutera donosi z Kautang-cze z wczoraj, że pierwsza walka nad rzeką Jalu już została stoczoną. 16.000 Japończyków w czwartek przeprawiło się przez rzekę i zaatakowało Rosyan w sile 30.000 ludzi, ktòrzy zajęli silnie oszańcowane stanowisko. Japończycy otrzymali w sobotę rano posiłki. Walka jeszcze trwa. Japońscy strzelcy wyrządzili wielkie szkody, kładąc celnymi strzałami trupem zwłaszcza oficerów rosyjskich, którzy są przez swe mundury łatwi do odróżnienia.

To samo biuro dowiaduje się z Waszyngtonu z wczoraj: Według doniesienia, jakie otrzymał departament stanu ze źródła, którego nie chce wymienić, przyszło do wielkiej bitwy nad rzeką Jalu, która zakończyła się zupełnem zwycięstwem Japończyków.

Tokio, 2 maja. Biuro Reutera donosi z niedzieli. We wtorek rozpoczęli Japończycy atak nad rzeką Jalu. Walka trwała przez czwartek, piątek i sobotę. Dziś oczekują decydującej bitwy. We czwartek przeszli Japończycy przez Jalu i skoncentrowali się na prawym brzegu. Wczoraj rozciągała się walka na wielką przestrzeń, przyczem z drugiego brzegu strzelano z ciężkich dział. Walkę podjęto dziś z brzaskiem dnia. Rosyan oceniają na 30.000 ludzi. Japończycy mieli nieznaczne tylko straty.

Londyn, 2 maja. Biuro Reutera donosi z Tokio z niedzieli 1 maja godz. 2 popołudniu. Dywizya gwardyi i 12 dywizya piechoty przekroczyła wczoraj o 8 wieczorem koło Widżu Jalu i wciągu nocy obeszła lewe skrzydło rosyjskie. Ogólny atak rozpoczął się dziś z brzaskiem dnia. W walce brały udział wszystkie na lewym brzegu ustawione bateryе japońskie, oraz japońska flotyla kanonierek. Japończycy wskutek zajęcia górującej pozycyi i przewagi co do liczby, są korzystniej sytuowani i liczą że Rosyan pobiją.

Londyn, 2 maja. Biuro Reutera donosi z Tokio z 1 maja godz. 3 popołudniu. Japończycy zajęli dziś Kiulien-czen, który uchodzi za klucz pozycyi rosyjskiej na prawym brzegu Jalu. Sądzę, że Rosyanie cofną się do Fönghwang-czeng.

Raporty Aleksiejewa.

Petersburg, 2 maja. (Oficyalnie). Telegram namiestnika Aleksiejewa, wystosowany do cara Mikołaja ogłasza: W nocy dnia 29 kwietnia około 2 godziny nad ranem w zatoce Ussuri w pobliżu latarni morskiej Skreplewskiej ukazały się cztery nieprzyjacielskie torpedowce, które wkrótce potem wypłynęły z powrotem na pełne morze.

O godz. 7 minut 20 nad ranem doniesiono z wyspy Askold, że dziesięć krążowników i 6 torpedowców nieprzyjacielskich nadciągnęło tam od strony południa. Eskadra ta płynęła w kierunku zatoki Ussuri, nie dochodząc jednak na odległość strzału, następnie koło godz. 10 przedpołudniem zmieniła kierunek i wreszcie zniknęła w południowej stronie wśród gęstej mgły, która uniemożliwiała dalsze jej obserwowanie.

Petersburg, 2 maja. (Oficyalnie). Telegram namiestnika Aleksiejewa do cara Mikołaja donosi: Badanie, podjęte przez specyalną komisyę w celu stwierdzenia przyczyny wysadzenia w powietrze okrętu „Petropawłowsk", wykazały, że pancernik ten bez wątpienia najechał na minę, założoną za przystanią przez nieprzyjaciół; wskutek wybuchu miny pod dnem okrętu nastąpił wybuch w komorze min okrętu i materyałów palnych, tamże złożonych, oraz kotłów.

Przegląd społeczny.

W Stryju wybuchł strejk handlowców w sklepie Reicha, który stryjscy handlowcy zbojkotowali. Uprasza się towarzyszów handlowców, aby nie przyjmowali tam zajęcia.

KRONIKA.

Sprawozdanie teatralne dla braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

Nr 18 „Głosu Robotniczego" z 1 Maja wyszedł w podwójnej objętości i zawiera treść nader bogatą i urozmaiconą. Prócz artykułów poświęconych uroczystości majowej u nas i w zaborze rosyjskim, oraz wspomnienia z „Majówki pod Grochowskim laskiem w 1878 r.", przynosi między innymi szereg ciekawych artykułów naukowych: „Manifest komunistyczny" Vandervelda, „Zabytki pańszczyzny" dra Lesera, „Rewolucya rosyjska dawniej a dziś" Hankiewicza; poezye Konopnickiej i Ady Negri; nowelkę Stefanyka; wspomnienie pośmiertne po Joachimie Fraenklu; kronikę; odezwę więźniów katorgi akulajewskiej (E pur si muove!); wreszcie kopie listów starosty Telichowskiego i inspektora Hartleba w sprawie wyborów. Numer zdobi udatna rycina, przedstawiająca robotnika, wymiatającego stare śmieci.

Otwarcie wystawy światowej w St. Louis. W sobotę otwarto wystawę światową. Prezydent Roosevelt przez pociśnięcie guzika aparatu elektrycznego puścił w ruch wszystkie maszyny na wystawie w St. Louis i automaty, które rozwinęły wszystkie flagi.

Osobny pociąg, który wiózł pierwszych gości na wystawę w St. Louis, wykoleił się, przyczem 50 osób zginęło i odniosło rany.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Poniedziałek: „Uriel Acosta", tragedya w 5 aktach Gutzkowa (na dochód personalu robotniczego).

Wtorek: „Śluby panieńskie", komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry (ceny zniżone do połowy).

Środa: „Eros i Psyche", powieść sceniczna w 7 obrazach J. Żuławskiego (popularne).

Czwartek: „Śnieg", dramat w 4 aktach St. Przybyszewskiego.

Sobota „Lilla Weneda", tragedya w 5 aktach Jul. Słowackiego z muzyką W. Żeleńskiego.

Niedziela: „Lilla Weneda", tragedya w 5 aktach Jul. Słowackiego z muzyką W. Żeleńskiego.

TELEGRAMY.

Konflikt grecko-turecki.

Konstantynopol, 2 maja. Wczoraj popołudniu odbyły się w Porcie rokowania z greckim posłem w sprawie zajścia w Smyrnie. Wszyscy ambasadorowie doradzali Porcie zadośćuczynienie w załatwieniu tej sprawy, ponieważ aresztowanie wicekonsula i założenie mu kajdanek. oraz przeszkodzenie w odjeździe z budynku rządowemu jeneralnem konsulowi jest pogwałceniem prawa i instytucyi konsularnej bez względu na niezupełnie odpowiednie postępowanie ze strony greckiej.

Ateny, 2 maja. (Doniesienie ajencyi Havasa.) Porta zawiadomiła greckiego posła w Konstantynopolu o sprawozdaniu waliego ze Smyrny, według którego odpowiedzialnymi za zajścia są greccy ajenci konsularni. W tutejszych kołach miarodajnych panuje przekonanie, że jeżeli Porta podzieli zdanie waliego, położenie stanie się bardzo naprężonem.

Prezydent gabinetu konferował wieczorem w tej sprawie z królem.

Marynarka szwedzka.

Stockholm, 2 maja. Parlament uchwalił 6 milionów koron na cele marynarki.

Minister defraudantem.

Belgrad, 2 maja. Po dłuższych obradach zatwierdził trybunał kasacyjny postanowienie I. instancyi o uwięzienie i wniesienie skargi przeciw byłemu ministrowi spraw wewnętrznych Todorowiczowi o sprzeniewierzenie 93000 fr. Właściwa rozprawa odbędzie się niebawem.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, ulica Zielona 7. (Telefon Nr. 510.